

## **Awangardowy konserwatyzm. Piotr Bernatowicz dla Teologii Politycznej**

Zrealizowaliśmy postulat jednego z najwybitniejszych performerów polskich, a zarazem teoretyka sztuki – Zbigniewa Warpechowskiego nazwanego przez niego awangardowym konserwatyzmem. To koncepcja łączenia sztuki współczesnej, awangardowej z metafizyką chrześcijańską, będąca głęboko zakorzeniona w polskiej sztuce i sięgająca do myśli i twórczości Witkacego. Jednocześnie odzwierciedla ona ducha wolności i tolerancji obecnego w polskim, kulturowym DNA – podsumował Piotr Bernatowicz w rozmowie dla Teologii Politycznej.

**>> Piotr Bernatowicz odwołany z funkcji dyrektora Centrum Sztuki Współczesnej**

**Teologia Polityczna: Jakie są okoliczności Pana zwolnienia z funkcji dyrektora w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski?**

**Piotr Bernatowicz (były dyrektor Centrum Sztuki Współczesnej – Zamek Ujazdowski):** W pierwszy poniedziałek po urlopie – z samego poranka po przyjeździe do pracy – zastałem na biurku projekt wystąpienia pokontrolnego z ministerstwa, bo od miesiąca trwała u nas nadzwyczajna kontrola wprowadzona zaraz po otwarciu wystawy Ignacego Czwartosa w Wenecji. Nie zdążyłem jednak nawet zajrzeć do

tego dokumentu, bo zadzwonił telefon i pilnie wezwano mnie do ministerstwa. Tam, pan wiceminister Wyrobiec wręczył mi wypowiedzenie – sześciostronicowy dokument – i powiedział, że mam wybrać zaległy urlop, jak rozumiem po to, by ministerstwo nie musiało wypłacać finansowego ekwiwalentu niewykorzystanego urlopu. Pokwitowałem odbiór dokumentu i wyszedłem.

**Jakiego rodzaju są postawione Panu zarzuty i czy miał Pan szansę odwołania się od nich?**

Jak powiedziałem, nie miałem szansy zapoznać się z projektem wystąpienia pokontrolnego. Natomiast, jak się okazało, część wniosków z tego wystąpienia została już włączona do tekstu wypowiedzenia. Zapoznałem się z tymi zarzutami i uważam, że nie są one na tyle istotne, by uzasadniały zerwanie mojej umowy o pracę, która kończy się w grudniu 2026 roku.

Zarzuty merytoryczne są komiczne. Pani Minister zarzuca mi brak pluralistycznego podejścia, podczas gdy program CSW za mojej kadencji charakteryzował się pluralizmem pod każdym względem: prezentowaliśmy bardzo różną sztukę, od awangardy do tradycyjnego malarstwa i reprezentowaliśmy znaczących twórców o bardzo różnym światopoglądzie – od lewa do prawa. Przyjeżdżający do nas artyści i krytycy zza granicy dziwili się, że może istnieć dziś, w dobie poprawności politycznej i *cancel culture*, tak otwarta na różne głosy w kulturze instytucja.

Padają też całkowicie fałszywe oskarżenia o zawieszenie nagrody Malewicza i brak promocji sztuki ukraińskiej. Ani jedno, ani drugie nie jest prawdą. Tak samo nieprawdziwy jest zarzut o zerwaniu umowy przez Zamek Ujazdowski z Akademię Schloss Solitude w Stuttgarcie, jak również ten o braku kursów edukacyjnych dla nauczycieli i wiele innych.

Jeśli chodzi o zarzuty natury finansowo-organizacyjnej dotyczące roku 2023 to przede wszystkim CSW zakończyła rok 2023 z wynikiem finansowym ponad 500 tys. na plus, co rzadko się zdarza w instytucjach kultury. Ponadto mieliśmy blisko dwa miliony środków własnych na kontach. Nie postawiono mi żadnych zarzutów o niegospodarności czy defraudacji środków, ani nadużywaniu środków publicznych dla własnych celów, choć bardzo się starano. Pierwsze pytanie kontroli dotyczyło mojej karty służbowej i umów zawieranych ze mną przez CSW. Okazało się, że moja karta służbowa nie była w ubiegłym roku w ogóle używana i nie można mi sfabrykować zarzutu, że jakieś pieniądze z CSW szły dla mnie. Jedyne zarzuty dotyczą zmian w planie finansowym i nieplanowanych kosztów. Że plan nie został na czas zaktualizowany. Nie miało to jednak żadnego wpływu na finanse CSW, bo zwiększone koszty zostały pokryte ze zwiększonych przychodów. Warto podkreślić, że sprawozdanie finansowe za rok 2023 zostało pozytywnie przyjęte zarówno przez ministerstwo jak i biegłego rewidenta.

Zarzucano mi także, że niewłaściwie wypłacałem dodatki dla księgowej i pracowników za dodatkową pracę przy przygotowywaniu systemu pod KPO, w które Centrum Sztuki Współczesnej miało zostać włączone. Nie zgadzam się z tym, uważam, że te niezbyt wysokie dodatki należały się

moim pracownikom za wykonaną pracę. Gdybyśmy chcieli zatrudnić specjalistów spoza Zamku, co byłoby dość trudne, zapłacilibyśmy kilkakrotnie więcej. Ale może o to właśnie chodziło.

Jest też zarzut, że popełniłem błąd formalny przy wypłacie nagrody rocznej dla głównej księgowej w wysokości 10 tys. złotych brutto. Cóż, błąd został już naprawiony, a nagroda zwrócona.

Zarzucono mi, że pensje pracowników Zamku (nie chodzi wcale o dyrekcję!) były za wysokie, bo jakiś regulamin, który zresztą zaczęliśmy aktualizować, a co nie jest proste, bo wymaga długotrwałych konsultacji ze związkami zawodowymi, przewiduje niższe pensje.

Jest też dość ciekawy zarzut, że kupiłem drukarkę za 2800 zł, zamiast ją dzierżawić za blisko 4 000 zł. To już mi przypomniało klimat z filmów Barei.

**Co uważa Pan za swój najważniejszy wkład do działalności tej instytucji kultury?**

Zrealizowaliśmy postulat jednego z najwybitniejszych performerów polskich, a zarazem teoretyka sztuki – Zbigniewa Warpechowskiego nazwanego przez niego awangardowym konserwatyzmem. To koncepcja łączenia sztuki współczesnej, awangardowej z metafizyką chrześcijańską, będąca głęboko zakorzeniona w polskiej sztuce i sięgająca do myśli i twórczości Witkacego. Jednocześnie odzwierciedla ona ducha wolności i tolerancji obecnego w polskim, kulturowym DNA. Co ważne, nie zamykaliśmy się w polskim świątku sztuki, ale

działaliśmy globalnie, pokazując artystów z całego świata, zapraszając też do współpracy wielu zagranicznych kuratorów i krytyków. Myślę, że to najbardziej bolało polski, zamknięty establishment artystyczny, z którym związana jest nowa pani minister. Okazało się, że nie mają oni monopolu na sztukę współczesną i poczuli się zagrożeni. To nie przypadek, że poprzedzający moje odwołanie list części środowisk artystycznych był inicjowany przez Obywatelskie Forum Sztuki Współczesnej, stowarzyszenie, które współtworzyła obecna pani minister, stowarzyszenie, które zresztą przyczyniło się do tego, że została ona bez konkursu dyrektorem Zachęty.

**Jaką snuje Pan wizję przyszłości CSW i jakie działania planuje Pan w związku z tym podjąć?**

Myślę, że CSW dołączy teraz do już opanowanych przez lewicowy establishment instytucji takich jak Zachęta. Będą w nim znów królować artyści, których jedną legitymacją do tego jest całkowite podporządkowanie swych działań, które niewiele mają wspólnego z twórczym procesem, postępowym postulatami ideologicznym spod znaku *woke*, *transgender* etc. Tak stało się w Galerii Arsenał, którą musiałem opuścić, pomimo wygranego konkursu w 2017 roku. Mój następca zmienił tę instytucję w agencję radykalnego, proaborcyjnego feminizmu i politycznego aktywizmu. Sztuki tam niewiele. Publiczności także. Generalnie nuda, ale dopasowująca się do postępowych światowych trendów. Podsumowując: Centrum Sztuki Współczesnej – Zamek Ujazdowski stanie się teraz bazą lokalową i zapleczem finansowym rewolucji kulturowej spod znaku radykalnej lewicy.

fot. *Jacek Łagowski/FORUM*

Więcej: **Polonia bez cenzury**